

Wicemin. Wilczek
oświadcza
korespondentowi
czasopisma
„Literaturna
Gazeta“:

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 12 - ROK IX

ŁÓDŹ, ŚRODA, 14 STYCZNIA 1953 ROKU

CENA 15 GR

**Kulturę i sztukę Polski
spotkał wielki zaszczyt**

MOSKWA, 13. 1.
Po koncercie pożegnalnym artystów polskich w Teatrze Wielkim w Moskwie, wiceminister Kultury i Sztuki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Jan Wilczek złożył korespondentowi czasopisma „Literaturna Gazeta” następujące oświadczenie:

„Jesteśmy głęboko wzruszeni wielkim zaszczytem, jaki spotkał kulturę i sztukę Polski w związku z obecnością Wodza całej postępowej ludzkości Józefa Stalina i jego najbliższych współpracowników na naszym koncercie pożegnalnym. Jest to wielkie, historyczne wydarzenie dla kultury polskiej! Wszystkie nasze siły poświęcimy pracy nad dalszym rozkwitem naszej sztuki i służbie narodowi budującemu nową socjalistyczną Polskę”.

**Wiktor Drożdż
podsekretarzem stanu
w Ministerstwie
Przemysłu
Chemicznego**

WARSZAWA, 13. 1.

Prezes Rady Ministrów mianował Wiktora Drożdża, dotychczasowego sekretarza Centralnej Rady Związków Zawodowych, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego.

Walki w Vietnamie

Agencja Informacyjna Vietnamu podaje:

Na równinach Vietnamu północnego oddziały armii ludowej prowadziły w dalszym ciągu aktywne operacje i zmusiły nieprzyjaciela do wycofania się z umocnionych punktów w prowincjach Nam-Dinh, Ha-Nam, Hai-Dong i Kien-An.

Nadużywając zaufania chorych - skracali ich życie

Lekarze-mordercy pozostawali na usługach wywiadu USA

Wykrycie bandy terrorystycznej w ZSRR

MOSKWA, 13. 1.

Agencja TASS donosi:
Przed pewnym czasem organ bezpieczeństwa państwowego wykrył terrorystyczną grupę lekarzy, którzy stawiali sobie za cel skrócenie życia aktywnych działaczy Związku Radzieckiego przez stosowanie szkodliwych metod leczenia.

Wśród uczestników tej terrorystycznej grupy znajdowali się: profesor M. S. Wowski, internista; prof. W. N. Winogradow, internista; prof. M. B. Kogan, internista; prof. P. I. Jegorow, internista; prof. A. I. Feldman, otolaryngolog; prof. J. G. Etinger, internista; prof. A. M. Grinsztajn, neuropatolog; G. I. Majorow, internista.

Na podstawie danych dokumentarnych, dochodzeń, opinii rzeczoznawców lekarskich i zeznań aresztowanych ustalono, że zbrodniarze, którzy byli skrytymi wrogami narodu, leczili chorych w sposób szkodliwy i podważali ich zdrowie.

W wyniku śledztwa ustalono, że uczestnicy terrorystycznej grupy, wykorzystując swe stanowisko lekarzy i nadużywając zaufania chorych, z premedytacją i w sposób zbrodniczy podważali zdrowie tych ostatnich, świadomie i gwałtownie dając objawy choroby, a następnie niewłaściwie diagnozując i nieodpowiadając na rzeczywiste potrzeby chorzy, stosowali niewłaściwe metody leczenia, które doprowadziły do śmierci. Zbrodniarze przysięgli sobie, że, wykorzystując chorobę A. A. Zdanowa, niewłaściwie diagnozując i nieodpowiadając na rzeczywiste potrzeby chorzy, stosowali niewłaściwe metody leczenia, które doprowadziły do śmierci. Zbrodniarze przysięgli sobie, że, wykorzystując chorobę A. A. Zdanowa, niewłaściwie diagnozując i nieodpowiadając na rzeczywiste potrzeby chorzy, stosowali niewłaściwe metody leczenia, które doprowadziły do śmierci.

Pozdrowienia dla dzieci koreańskich



Dnia 11 stycznia br. do dzieci koreańskich przebywających w Państwowym Domu Dziecka w Gólczyźnie przesyłano pocztą pocztową listy z pozdrowieniami i życzeniami z okazji Nowego Roku. Listy te, napisane przez dzieci z Polski, były przesyłane do dzieci koreańskich w ramach akcji „Dzieci dla dzieci”.

NA ZDJĘCIU: sekretarz PKOP — Ryszard Deparasiński, b. przedstawiciel Ambasady Polskiej w Korei, rozmawia z dziećmi w ich ojczystym języku.

CAF — fot. Nowostelski

WIĘCEJ, SZYBCIEJ, LEPIEJ

W fabrykach łódzkich trwa walka o pełne wykonanie planów dziennych

W CELU POPARCIA CZYNEM UCHWAŁY RADY MINISTRÓW CORAZ WIĘCEJ ZAŁÓG POWAŻNIE ZWIĘKSZA SWĄ PRODUKCJĘ.

W ZPW im. 9 MAJA wyróżnia się załoga tkalni, która każdego dnia wysoko przekracza wykonanie planów. Najlepszymi osiągnięciami mogą się poszczycić zespoły majstrów tkackich — Pawlaka (122,2 proc.) oraz Majchrowicza (122,2 proc.).

Żałoga ZPO im. WIECKOWSKIEGO dobrze rozumie, iż obecnie, po uchwale rządu, od niej tylko, od wkładu pracy każdej robotnicy i robotnika uzależniony jest wzrost zarobków, a co za tym idzie podniesienie stopy życiowej. W związku z tym brakarz ob. Karmazyn postanowiła za pomocą doświadczenia i zastrzeżonej kontroli doprowadzić do tego, aby zespoły Nr 261 i 262 dawały 100 procent produkcji pierwszego gatunku przy równoczesnym zwiększeniu wydajności. W ślad za ob. Karmazyn poszły cztery dalsze zespoły.

Jeszcze w czwartym kwartale ubiegłego roku ZPB im. BYTOMSKIEGO nie wykonywały swych planów. Jednak z początkiem br. załoga przedzieliła przełamała dotychczasowe trudności i od pierwszych dni stycznia systematycznie realizuje swoje zadania, wykonując plan w pierwszej dekadzie w 106,7 proc. Fakt ten widnieć zmobilizował również i załogę tkalni do zwiększenia wydajności pracy.

**Mimo zimy
żegluga
na Odrze
trwa**

WROCŁAW, 13. 1.

Po raz pierwszy w historii żegluga na Odrze wodniacy odrzyscy zrywając z tradycją trzymiesięcznej przerwy zimowej, kontynuują jazdę również w miesiącach zimowych. Do 1 stycznia, nie zważając na trudności atmosferyczne, wszystkie jednostki pływające kontynuowały żegluga. Obecnie, mimo że na wielu statkach załogi przystąpiły do remontów, 20 procent taboru znajduje się w ruchu na trasie Wrocław — Szczecin — Wrocław.

Wielkie zainteresowanie narodu radzieckiego dla spraw polskich

MOSKWA, 12. 1.

Fakty i liczby świadczą o stałym pogłębianiu się zainteresowania ludźmi radzieckimi kulturą polską, sprawami Polski, osiągnięciami narodu polskiego na froncie budownictwa socjalistycznego. Zainteresowanie to przejawia się nie tylko w ogromnej poczytności przekładów z literatury polskiej, w uznaniu dla polskich zespołów artystycznych, dla filmów polskich — lecz również w głębokiej znajomości historii narodu polskiego oraz arcydzieł polskiej literatury i sztuki.

Imponujące są liczby nakładów dzieł autorów polskich, wydanych w językach narodów ZSRR. W latach powojennych wydano w ZSRR ogółem około 7 milionów egzemplarzy książek pisarzy polskich — klasycznych i współczesnych. Wśród pozycji wydawniczych figurują: „Stara baśń” Kraszewskiego,

„Krzyżacy” Sienkiewicza, „Chłopi” Reymonta, „Ludzie bezdomni” Żeromskiego, „Lalka” i „Faraon” Prusa, dwutomowy zbiór dzieł Orzeszkowej, wybór dzieł Krasińskiego, wspaniałe trzy tomy pięciotomowego wydania dzieł Mickiewicza, tom Słowackiego i wiele, wiele innych.

Wielotysięczne demonstracje w Pakistanie

MOSKWA, 13. 1.

Agencja TASS donosi z Karachi, że po krwawym stłumieniu przez policję pakistańską



demonstracji studenckich w mieście Karachi trwają masowe aresztowania. Główny komisarz w Karachi Nakwi oświadczył na konferencji prasowej, że do 11 stycznia br. aresztowano ogółem 1065 osób. W stolicy Pakistanu obowiązuje nadal godzina policyjna od 17 do rana, a ulice patrolowane są przez oddziały policji i wojska.

Według doniesień „Pakistan Times” i „Imroz”, policja zabiła i raniła podczas demonstracji studenckich 459 osób. Ludność Pakistanu zdecydowanie protestuje przeciwko krwawym represjom policji i wojska wobec młodzieży. W Karachi, Lahore, Hajderabadzie, Szikarpurze, Paszewerze i innych miastach Pakistanu odbywały się wielotysięczne demonstracje i wiece, na których studenci manifestują swe całkowite poparcie dla alki studentów w Karachi i żądają od władz przeprowadzenia natychmiastowego śledztwa w sprawie krwawych masakr w dniach 7-9 bm. Wystąpienia studentów spotykają się z poparciem różnych partii politycznych, organizacji społecznych i poszczególnych działaczy.

Strajk 200 tysięcy kolejarzy we Włoszech sparaliżował komunikację w całym kraju

RZYM, 13. 1.

W związku z ogólnokrajowym, 24-godinnym strajkiem kolejarzy we Włoszech, od północy 13 bm. wstrzymany został w całym kraju ruch kolejowy. W strajku bierze udział około 200 tysięcy pracowników kolei państwowych, domagając się poprawy warunków pracy.

Zaostrzają się sprzeczności na konferencji w Rangunie

Wiadomości nadchodzące z Rangunu świadczą o zaostrzeniu sprzeczności na konferencji prawniczych socjalistów niektórych krajów Azji. W związku z obecnością na rangunskiej konferencji przywódcy brytyjskich labourystów, Attlee, delegat Egiptu i Libanu opuścił konferencję, motywując swą decyzję obecnością na posiedzeniach konferencji ministra spraw zagranicznych Izraela, Sharetta.

**ROZPOCZYNAMY
wielką naradę
korespondencyjną**

**UJAWNIAMY
NOWE REZERWY
CODZIENNIE WYKONUJEMY PLAN**



Rozpoczął się czwarty rok Planu 6-letniego. Staję przed nami nowe, jeszcze trudniejsze i odpowiedzialniejsze zadania aniżeli w roku ubiegłym. Musimy więc walkę o ich pełną realizację rozpocząć od razu, od pierwszych dni pierwszego miesiąca, musimy plany wykonywać z dnia na dzień, rytmicznie. Jest to podstawowy warunek, umożliwiający i gwarantujący osiągnięcie sukcesów produkcyjnych i wzrost zarobków.

Przystępujemy do realizacji zadań czwartego roku Sześciolatki, wzbogaceni o doświadczenia minionego roku, uzbrojeni we wskazania i wytyczne VII Plenum KC PZPR i XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Wskazania te stanowią niezawodny ośrodek w walce o plan, w przełamywaniu istniejących trudności i niedociągnięć.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. chroni klasę robotniczą przed groźbą ciągłego śrubowania cen i obniżania jej realnych zarobków, zadaje decydujący cios w źródła spekulacji, stwarza nowe i mocne podstawy dla podniesienia dobrobytu wszystkich ludzi pracy, mobilizuje nas do stałego zwiększania wydajności.

Posiadamy więc wszelkie warunki ku temu, aby każda załoga, każdy zakład wykonał nie tylko w pełni, ale z nadwyżką swoje zobowiązania.

Nie wolno nam powtarzać błędów, popełnionych w roku ubiegłym, kiedy to dopiero w czwartym kwartale nastąpiła pełna mobilizacja załóg i po ośmiu miesiącach niepowodzeń nastąpił zdecydowany zwrot na lepsze, krzywa produkcji zaczęła szybko piąć się ku górze.

Pomimo jednak zapału i wielkiej ofiarności tysięcy robotnic i robotników, majstrów, techników i inżynierów, aktywistów partyjnych i bezpartyjnych — nie udało się już przemysłowi bawelnianemu i wełnianemu nadrobić zaległości, powstałych w poprzednich miesiącach. Nie wszystkie załogi z honorem wywalały się z zadaniami wykonania planu, tego zasadniczego obowiązku wobec klasy robotniczej i Ludowej Ojczyzny.

Aby więc zapewnić rytmiczną realizację planów, musimy od pierwszych dni nowego roku sięgnąć do istniejących w każdym zakładzie, oddziale i zespole ukrytych rezerw, w pełni je wykorzystać, wprowadzić do produk-

cji i nie ustawać w wysiłkach w wyszukiwaniu coraz to nowych rezerw.

W ZWIĄZKU Z TYM W DNIU DZISIEJSZYM NA ŁAMACH „GŁOSU ROBOTNICZEGO” ROZPOCZYNAMY NARADĘ KORESPONDENCYJNĄ POD HASŁEM: „UJAWNIAMY NOWE REZERWY — CODZIENNIE WYKONUJEMY PLAN”.

W naradzie tej mogą i powinni wziąć udział wszyscy zatrudnieni w przemyśle bawelnianym i wełnianym, pracownicy przy racjonalizacji, robotnicy i robotnicy, majstrowie, technicy i inżynierowie, kierownicy i dyrektory — wszyscy, którzy chcą i którym zależy na tym, aby ich zakład pracował rytmicznie i by nieustannie wzrastała ich produkcja.

Robotnicy i robotnicy! Majstrowie, technicy i inżynierowie! Racjonalizatorzy! Pracownicy przemysłu bawelnianego i wełnianego!

Bierzcie jak najliczniejszy udział w naszej naradzie korespondencyjnej pod hasłem: „Ujawniamy nowe rezerwy — codziennie wykonujemy plan”. Przysyłajcie opisy nowych, stosowanych przez Was metod pracy i pomysłów racjonalizatorskich, wskazujące na ukryte w Waszych zakładach rezerwy, a przede wszystkim na prace, przy wykonywaniu których można by było wprowadzić system akordowy, podawajcie sposoby wykorzystania rezerw, podzielcie się z innymi Waszymi doświadczeniami i osiągnięciami!

Wypowiedź przysłać należy na adres: Redakcja „Głosu Robotniczego”, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Dział włókienniczy.

Do przesyłania naszej narady zapraszamy: na przewodniczącego — naczelnego inżyniera Zakładu „B” ZPB im. Stalina, posła ob. Urbanczyka, oraz: kierownika Wydziału Ekonomicznego KŁ PZPR — tow. Lewandowskiego, przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy — tow. Krzywańskiego, dyrektora CZPB — Północ — tow. Mamosa, dyrektora CZPB — Południe — tow. Kubosza i kierownika działu włókienniczego „Głosu Robotniczego” — tow. Krygiera.



Przewodniczący narady korespondencyjnej „Głosu Robotniczego”. Od prawej: dyrektor CZPB — Południe — tow. Kuboszek, kierownik Wydziału Ekonomicznego KŁ PZPR — tow. Lewandowski, przewodniczący narady, naczelnik inżynier Zakładu „B” ZPB im. Stalina — poseł ob. Urbanczyk, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy — tow. Krzywański, dyrektor CZPB — Północ, tow. Mamos, kierownik działu włókienniczego „Głosu Robotniczego” — tow. Krygier.

Obecnie prosimy o zabranie głosu przewodniczącemu narady, posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, naczelnego in-

niara Zakładu „B” ZPB im. Stalina — ob. Stanisława Urbanczyka.

Posel na Sejm inż. Stanisław Urbanczyk otwiera naradę

Towarzysze!

Nie ma ani jednego zakładu w przemyśle bawelnianym i wełnianym, którego kierownictwo i załoga mogłyby powiedzieć, że w pełni wykorzystują posiadane rezerwy, że zrobiły już wszystko w tym kierunku. Rezerwy i to bardzo poważne, istnieją wszędzie, w każdym oddziale i zespole.

Towarzysze!

Z pełnym zrozumieniem przyjąłbym służącą uchwałę naszego rządu, która stwarza nam warunki dla stabilizacji cen, a następnie stałego zwiększania naszych realnych płac, podwyższania naszej stopy życiowej.

Dlatego też od pierwszych dni nowego roku musimy szerzej, aniżeli dotychczas, stosować nowe metody pracy, podnosić poziom naszych kwalifikacji zawodowych, usprawniać procesy produkcyjne, w pełni wykorzystywać te ogromne rezerwy ukryte w parku maszynowym i w każdym z nas.

Chyba wszyscy już zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielkie rezerwy tkwią w jak największym zakorzenieniu w naszych pracach oraz w niepełnym wykorzystaniu mocy produkcyjnych naszego parku maszynowego. Wystarczy sprawdzić, jak różne i odbiegające od sie-

bie są współczynniki w różnych zakładach, posiadających maszyny tego samego typu.

Przyczyny tego są rozmaite, ale zasadnicza leży w niewłaściwej gospodarce remontowej. Aby zmienić ten stan, należy wprowadzić nowe, wyższe i lepsze formy szkolenia brygad remontowych, a obok tego szeroko stosować nowe pomysły racjonalizatorskie i dbać o właściwe czyszczenie maszyn i ich konserwację. Nie mniej rezerwy kryją się również w wielowarstwowości. Jednak rozwój tego ruchu uzależniony jest przede wszystkim od właściwej sprawności technicznej maszyn i odpowiednich kwalifikacji zawodowych robotników. Trzeba nam więc, w całym tego słowa znaczeniu, umocnić szkolenie i doszkalanie nie tylko młodych kadr, ale i starszych robotnic i robotników. Opierać to szkolenie musimy na metodzie najracjonalniejszej, przynoszącej, jak na to wskazuje dotychczasowa praktyka, najlepsze rezultaty, tj. systemie inż. Kuwalewa. Równocześnie musimy wypracować i wpaść w niego zasady właściwej organizacji miejsca pracy, najlepszą wykorzystania czasu, stałej konserwacji maszyn i oszczędnej gospodarki surowcem i półfabrykatem. Musimy na każdym miejscu rozwijać socjalistyczne współzawodnic-

two, tą drogą podnosząc wydajność naszej pracy.

Nowym, niezwykle ważnym bodźcem stałego zwiększania naszej produkcji jest ostatnia uchwała Rady Ministrów, która poprzez stabilizację cen i rozgromienie elementów spekulacyjnych w mieście i na wsi, zapewnienie realności naszych dochodów. Jesteśmy obecnie więcej aniżeli kiedykolwiek zainteresowani we wzroście naszych zarobków, gdyż każda dodatkowa złotówka oznacza lepsze zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby, lepsze zaspokojenie naszych potrzeb materialnych i kulturalnych, oznacza wzrost naszej stopy życiowej.

Towarzysze!

Aby lepiej wykorzystać posiadane rezerwy, konieczna jest jak najszybsza wymiana doświadczeń i to nie tylko w skali jednego zakładu, ale całego przemysłu. Bierzcie więc udział w naszej naradzie korespondencyjnej na łamach „Głosu Robotniczego”, dzielcie się doświadczeniami, stawiajcie sobie za cel rytmiczną, codzienną realizację planów, stały wzrost produkcji, a przez to poprawę stopy życiowej. Pełna realizacja naszych zadań produkcyjnych i stały wzrost wydajności pracy, to jedyna droga do poprawy bytu.

Policja Adenauera rozwiązuje zebrania KPD

BERLIN, 13. 1. Agencja ADN podaje z Dueseldorfu, że policja adenauerska na rozkaz Meyersa rozwiązała przy użyciu siły, ogólnie zebranie członków KPD w Stuechteln i zatrzymała redaktora naczelnego organu centralnego KPD „Freies Volk” — Franzę Ahrensa.

Również w Gelsenkirchen-horst władze policyjne zakazały zwołania konferencji w sprawie programu zjednoczenia narodowego Niemiec. Na konferencji tej przemawiał deputowany do Bundestagu Fritz Rische. Wydając ten zakaz, władze policyjne powołały się na „zarządzenie policji pruskiej” z 1931 roku.

Nikczemni szpiegdy i mordercy pod maską profesorów-lekarzy

MOSKWA, 13. 1. Dziennik „Prawda” zamieścił na pierwszej stronie artykuł redakcyjny pt. „Nikczemni szpiegdy i mordercy pod maską profesorów-lekarzy”.

Podajemy w skrócie tekst tego artykułu:

Ogłoszony został komunikat agencji TASS o aresztowaniu grupy lekarzy — szkodników. Ta grupa terrorystyczna, wykreślona przed pewnym czasem przez organy bezpieczeństwa państwa, stawiała sobie za cel skrócenie życia aktywnych działaczy Związku Radzieckiego przez stosowanie szkodliwych metod leczenia.

Komuś służyli ci zwyrodnialcy? Kto kierował zbrodniczą działalnością terrorystyczną i dywersyjną tych nik-

czemnych zdrajców ojczyzny? Jaki cel chcieli oni osiągnąć w wyniku mordów, dokonywanych na osobach aktywnych działaczy państwa radzieckiego? Ustalono, że wszyscy uczestnicy terrorystycznej grupy lekarzy stali na usługach wywiadów zagranicznych.

Większość uczestników grupy terrorystycznej — Wowski, B. Kogan, Feldman, Grinsztajn, Etinger i inni — została przekazana przez wywiad amerykański. Zwerbowała ich filia wywiadu amerykańskiego — międzynarodowa żydowska organizacja burżuazyjno-nacjonalistyczna „Joint”. Odsłonięte zostało w całej pełni plugawie oblicze tej szpiegowskiej organizacji syjonistycznej, która ukrywała swą nikczemną działalność pod maską dobroczynności.

Oparając się na grupie zdrajców burżuazyjnych, zawodowych szpiegów i terrorystów z „Jointu”, w myśli instrukcji i pod kierownictwem wywiadu amerykańskiego, rozwinęła swą działalność dywersyjną również na terytorium Związku Radzieckiego. Jak zeznał w toku śledstwa aresztowany Wowski, otrzymał on z USA dyrektywę, w sprawie likwidacji kierowniczych kadr ZSRR. Dyrektywę tę przekazał mu w imieniu organizacji szpiegowsko-terrorystycznej „Joint” lekarz Szimelwicz i znany żydowski nacjonalista burżuazyjny Michaels. Zdemaskowanie bandy lekarzy — trucielieli jest ciosem dla międzynarodowej żydowskiej organizacji syjonistycznej. Wszyscy mogą obecnie zobaczyć, jacy to „dobrocyńcy” i „przyjaciele pokoju” ukrywają się pod szyldem „Jointu”.

Inni uczestnicy grupy terrorystycznej (Winogradow, M. Kogan, Jegorow) są — jak obecnie ustalono — starymi agentami wywiadu angielskiego, służą mu od dawna, wykonując jego najbardziej zbrodnicze i nikczemne polecenia.

Przewodzący USA oraz ich „młodzi partnerzy” angielscy wiedzą, że niemożliwe jest w drodze pokojowej zdobycie panowania nad innymi narodami. Przygotowując się gorączkowo do nowej wojny światowej, nasyłają oni ułnie na zaplecze ZSRR i krajów demokracji ludowej swoich a-

gentów, usiłując zrealizować to, co nie udało się hitlerowcom — utworzyć w ZSRR swoją dywersyjną „piątą kolumnę”. Wystarczy przypomnieć o jawnym i cynicznym wysiłku w celu wywołania przez rząd amerykański stu milionów dolarów na dywersyjną działalność terrorystyczną i szpiegowską w krajach obozu socjalistycznego.

W ZSRR panują niepodzielnie stousunki socjalistyczne. Narodowi radzieccy odnieśli bezprzykładne w dziejach zwycięstwa w wielkiej wojnie narodowej. W niebawym krótkim terminie zlikwidowano ciężkie następstwa wojny. Mały sukces na wszystkich odłamkach budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Z faktów tych niektórzy ludzie wyciągają wniosek, że obecnie usunięte już zostało niebezpieczeństwo szkodnictwa, dywersji, szpiegostwa, że prowadzący kapitalistycznego świata mogą zrezygnować ze swych prób uprawiania działalności dywersyjnej przeciwko ZSRR.

Ale myśleć i rozumować w ten sposób mogą tylko prawicowi oportuniści, ludzie stojący na antymarksistowskim stanowisku „wygasania” walki klasowej. Nie rozumieją oni, albo nie mogą zrozumieć, że nasze sukcesy prowadzą nie do wygasania, lecz do zaostrzenia się walki, że im myślniej będziemy szli naprzód, tym ostrzejsza będzie walka wrogów ludu, skazanych na zagładę, doprowadzonych do stanu desperacji.

Tak uczy nieśmiertelny Lenin, tak uczy towarzysze Stalin. W ZSRR klasy wyzyskujące zostały od dawna rozgromione i zlikwidowane, ale utrzymały się jeszcze przetrzyski ideologii burżuazyjnej, przetrzyski psychologii i moralności prywatnego posiadacza, utrzymali się nosiciele burżuazyjnych poglądów i burżuazyjnej moralności — żywi ludzie, ukryci wrogowie naszego narodu. Właśnie ci ukryci wrogowie, popierani przez świat imperialistyczny, będą nam szkodliwi również nadal.

Organy bezpieczeństwa państwowego nie wykryły na czas szkodniczej organizacji terrorystycznej wśród lekarzy. Tymczasem organy te powinny być szczególnie czujne, ponieważ historia zna już orzaki, kiedy pod maską lekarzy działali nikczemni mordercy i zdrajcy ojczyzny, w rodzaju „lekarzy” Lewina i

Pietniewa, którzy na polecenie wrogów Związku Radzieckiego uśmiercili przez umyślnie stosowanie niewłaściwych metod leczenia wielkiego pilarsza rosyjskiego, A. M. Gorkiego, oraz wybitnych działaczy państwa radzieckiego, W. W. Kujbyszewa i W. R. Menżyńskiego.

Nie stanęli na wysokości swych zadań kierownicy Ministerstwa Zdrowia ZSRR. Przeczuli oni szkodniczą działalność terrorystyczną, którą zaprzęśli za wrogów Związku Radzieckiego.

Zdemaskowanie bandy lekarzy-trucielieli stanowi drugą część dla amerykańskich agentów. Ujęta została i uleszkodliwiona ich agentura. Cały świat ujrzał znowu prawdziwe oblicze właścicieli niewolników-ludobójców z USA i Anglii.

Zjazd Włoskiej Partii Socjalistycznej wzywa do oporu przeciw polityce wojny

RYM, 13. 1. W Mediolanie odbył się Krajowy Zjazd Włoskiej Partii Socjalistycznej. Na końcowym posiedzeniu uchwalono jednomyślnie rezolucję w sprawie polityki międzynarodowej i wewnętrznej.

Rezolucja wskazuje na niebezpieczeństwo, zagrażające pokojowi w wyniku agresywnej polityki USA oraz podkreśla, że jednocześnie zwiększyły się „możliwości wzmożenia nacisku walki narodów w celu zmiany panującej dotychczas tendencji”.

Rezolucja podkreśla, że obstrukcja w parlamencie, strajki mas pracujących miast i wsi, zaburzenia w całym kraju dowodzą, iż duch oporu żyje.

Zjazd wzywa do wspólnego działania przeciwko wspólnemu wrogowi, przeciwko prawicowym grupom gospodarczym i klerowi.

Zjazd wybrał nowy komitet centralny partii składający się z 81 członków, spośród których 21 weszło w skład kierownictwa partii.

Wyróżnienie, które zobowiązuje

Z Moskwy nadeszła wiadomość, która nabawa dumę każdego Polaka. W Teatrze Wielkim ZSRR odbył się wielki koncert artystów polskich, który był zaszczytną obecnością towarzysza Stalina oraz najbliższych jego współpracowników. W koncercie wzięli udział: pianistka Czerny-Stefanska i skrzypaczka Wikomirska, śpiewacy Domieński i Klonowski, śpiewaczki Foltynówna i Kawecka; soliści, orkiestra pod batutą dyrygenta Bierdajewa, chór i balet Opery Późniejszej oraz Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

„Rząd ZSRR — czytamy w komunikacie TASS — wyraża wdzięczność uczestnikom koncertu i postanowił przyznać im nagrodę pieniężną w sumie 200.000 rubli”.

Każdy kto przeczytał tę wiadomość, z pewnością pojął, jak wielkim wydarzeniem w naszym życiu kulturalnym jest to wysokie wyróżnienie polskich artystów.

Świadczą one o tym, że nasza sztuka rozwija się prawidłowo, że mamy słuszy powód do dumy z naszych dotychczasowych osiągnięć, że czerpiąc ze skarbnicy doświadczeń innych narodów, zwłaszcza narodu radzieckiego, rozwijamy naszą narodową twórczość.

Pracy naszej przyswlecają bowiem słowa towarzysza Stalina, który stwierdził: „Ludzie radzieccy uważają, że każdy naród — wszystkie wielkie czy małe — posiada swe szczególne cechy i własności, swą specyfikę, którą jest jego własność. Cechy te stanowią wkład każdego narodu do skarbnicy światowej kultury, uzupełniają i wzbogacają tę kulturę”.

Słowa towarzysza Stalina określają charakter stosunków, które powinny istnieć między narodami zarówno w dziedzinie politycznej, gospodarczej, jak i kulturalnej. Słowa te są wyrazem głębokiego szacunku ZSRR dla każdego narodu, uznania wartości wkładu każdego narodu do ogólnoludzkiej skarbnicy. Gdy w świecie kapitalistycznym następuje równanie kultury w dół — do poziomu szmery hollywoodzkiej, u nas, w obozie narodów wyzwolonych z jarzma kapitalistycznego, rozwijają kultury narodowe wzajemnie się przenikając.

Revolucja, jaka dokonała się w Polsce, głęboko przeobraziła również naszą glebę kulturalną. Przyswajając sobie i wle-

lając w życie wskazania wielkich teoretyków marksizmu-leninizmu, sztuka polska staje się coraz bardziej socjalistyczna w treści i narodowa w formie. Ślęgnęła ona do najlepszych polskich tradycji w literaturze, muzyce i malarstwie, przetrwała do nich pośmiertnie, łącząc je z współczesną twórczością, oddając się całkowicie w służbę narodu, który staje się narodem socjalistycznym.

Jeśli porównamy nasze osiągnięcia w dziedzinie sztuki z obrazem dekadencji i upadku kultur narodowych w krajach rządzonych przez kapitalistów, jeżeli przyjrzymy się jak pod wpływem amerykańskiej szmery wynaradawia się kultura tak produjących niedyszą krajów, jak Francja, Wielka Brytania, Niemcy, to jeszcze wyraźniej zazrąją się przed naszymi oczyma nasze własne perspektywy. W rozwoju naszej kultury nieocenioną pomoc okazują nam twórcy radzieccy, którzy dając wspaniałe wzory socjalistycznej w treści i narodowej w formie kultury, uderzają nas poglębieniem i rozwinięciem naszych osiągnięć.

W ciągu ostatnich kilku lat artyści polscy niejednokrotnie występowali przed publicznością radziecką. Kilkakrotnie była w Związku Radzieckim nasza znakomita śpiewaczka Bandrowska-Turska; występowali znakomity dyrygent F. Telberg i skrzypaczka Umńska; śpiewacy Garda i Holski. Czerny-Stefanska i Wikomirska; po raz drugi występuje zespół „Mazowsze”. W teatrze Moskwy i Kijowa wystawiono „Złoty szew” Tarna. W ubiegłym roku zorganizowano w Moskwie retrospektywną wystawę malarstwa polskiego.

Artyści i krytycy oraz publiczność radziecka gorąco przyjmowali wystąpienia polskich artystów.

Wysokie wyróżnienie, jakie spotkało w Moskwie naszych artystów, a zwłaszcza obecność Wodza postępowej ludności, towarzysza Stalina, na koncercie wybitnych artystów polskich, zobowiązuje wszystkich naszych artystów i działaczy sztuki do dalszych wysiłków. To zaszczytne wyróżnienie, jakie spotkało nas w kraju produkując w świecie kultury, będzie dla nas zachętą do walki o nowe, jeszcze większe osiągnięcia, godne epoki, w której żyjemy, epoki Lenina i Stalina.

STANISŁAW PORĘBA

XVII lista nagrodzonych w konkursie „Co wiesz o Kraju Rad?”

1148. Aleksander Kołodziejczak, Łódź, Słowiańska 27 — chudek do nosa.
1149. Jerzy Cedrowski, Łódź, Traugutta 9, rachmistrz — bała.
1150. Leonia Florkowska, Łódź, Miła 3, księgowa — porzeczka jedwabna.
1151. Janina Putawska, p-ta Niedzielska, pow. Wielun, robotnica — wiatrowa.
1152. Wiesław Skowronski, Łódź, Wilcza 17, uczeń — kosa.
1153. Ryszard Kuligowski, Łódź, Borsuca 6, student — ubranko dziec.
1154. Zdzisław Kili, Łódź, Nowotki 22, student — rękawiczki.
1155. Henryk Kaminska, Łódź, Kamienna 4, maszynistka — porzeczka bawełniana.
1156. Ryszard Rokiel, Łódź, Pabianicka 18, technik — wieczne pióro.
1157. Stanisław Chojnacki, Łódź, Worcella 6, uczeń — porzeczka jedwabna.
1158. Elżbieta Włodarczyk, Łódź, Suwalska 1 — podstawił do kieliszków.
1159. Sylwester Graja, Łódź, Szara 8, ślusarz — porzeczka jedwabna.
1160. Jerzy Hochman, Łódź, Piotrkowska 73, urzędnik — porzeczka jedwabna.
1161. Bogdan Przemysłowski, Pabianice, Owsińska 3 — stylon.
1162. Janina Wirowska, Łódź, Nawrot 81, natykaczka — mydło.
1163. Andrzej Znyk, Łódź, Piotrkowska 261, uczeń — kosa.
1164. Danuta Leśniewska, Dmoleń, p-ta Główna — skarpety.
1165. Mieczysław Sieroh, Łódź, Przybyszewskiego 197 — bił do teatru.
1166. Maria Dreznar, Piotrków, Stalina 63 — popielniczka.
1167. Mieczysław Szychowski, Modina, gm. Lesmierz — książka.
1168. Daniela Smulterowicz, Łódź, Złocieniowa 19 — maszynka do ubijania piany.
1169. Mieczysław Gomoliński, Łódź, Franciszkańska 30, krawiec — czapka.
1170. Emilia Orzel, Łódź, Przejazd 30, księgowa — zastawa do ciast.
1171. Tadeusz Kleczyński, Łódź, Zamenhoffa 20, student — kosa.

Nagrody — odbierać można codziennie w redakcji „Głosu Robotniczego”, Łódź, Piotrkowska 96, w godzinach od 9 do 16.

Kolejną listę zdobywców nagród — opublikujemy w następnym numerze.

Z dokumentów zbrodni i zdrady

Głosiciele wojny „dlugotrwałej” i „niszczącej”

Nasz kraj zajęty wielkim, twórczym wysiłkiem, nasz naród, który przez szereg lat ofiarnej pracy musiał odbudowywać to, co zniszczyła wojna, Polacy poprzeczają wojnę — nie chcą wojny i nienawidzą podżegaczy wojennych, nienawidzą wszystkich tych, którzy dążą do wojny, chcą wojny i przygotowują wojnę. Tylko wyrzutki narodu, tylko ludzie całkowicie obcy i dalecy użuciom i myślom przynależącej większości Polaków, mogą przetrwać wojnę.

A teraz sięgamy do dokumentów:

„Podajemy wam sytuację bez osłonek tak, jak możemy ją rozpoznać na podstawie dostępnych nam źródeł. Nie widzimy na razie bliskiego konfliktu”.

Czy czujecie smutek wiejący z tego stwierdzenia? „Jest to sytuacja bez osłonek”, mówimy wam gorzko prawdę, „nie widzimy na razie bliskiego konfliktu”, nie bądźcie w najbliższych miesiącach piony wsi i miasta, nie bądźcie głupcami, nie bądźcie plakatami przeobrażone dzieci. Czyż to nie powód do głębokiego zmartwienia, do troski, do melancholii?

Tak martwi się brakiem perspektyw wojennych w czerwcu 1950 r. „Montownia” (sztab generała Andersa) w swym liście do „Kosa”. Ale żywa trawa reakcyjnej emigracji nie traci nadziei: „Sily obustron narastają. Aktywność jednej z nich budzi reakcję drugiej. Napiecie wzrasta automatycznie i stan taki nie może przetrwać na długie lata”.

Czy czujecie radość drgającą w tych lakonicznych zdaniach andersowskich sztabowców, czy widzicie ten błysk nadziei, że jeszcze nie wszystkie stracone, że może jeszcze rozpęta się nad światem straszliwa wojenna zawierucha?

Panowie ze sztabu Andersa wiedzą dobrze, o jaką wojnę chodzi.

„Przewidujemy, że wojna będzie długotrwała, że będzie miała charakter niszczący” — piszą ci sami panowie w grudniu 1950 r. do kraju. Piszą — jako wstęp do długich rozważań, co powinna zrobić reakcja polska dla przyspieszenia tej „dlugotrwałej” i „niszczącej” wojny!

U nas w kraju, gdzie na miejscu, na którym do niedawna straszły ruiny domów spalonych w 1944 r., rosną jedne po drugim, białe pałace mieszkanki MDM, ludzie pytają czasami: czy naprawdę są na świecie ludzie, którzy planowo i z wyrachowaniem dążą do wojny i marzą o niej, czy to nie jest po prostu jakiś wymysł „propagandy”? W dokumentach WIN stają przed nami obraz podżegacza wojennego w całej jego ohydzie, obraz brzydki, który chcą wojny, czekają na nią, tęsknią za nią. Aż wstręt bierze, kiedy się czyta „prognozy wojenne” w każdym kolejnym liście.

Latem 1948 r. Mikołajczyk zapowiada wybuch wojny jeszcze przed upływem roku.

W 1949 r. mówi się o przesunięciu wojny o rok.

W 1951 r. znowu czekają na tę wojnę z miesiąca na miesiąc.

Nawet w listach osonistych do rodziny reakcyjne łajdaki myślą i marzą tylko o wojnie. „Kochani — pisze do brata Mikołajczyk — nieźle mnie ucieszył waszym listem i wiadomościami, że dzięki Bogu wszystko u was w porządku... Mam strasznie dużo pracy i jestem przemęczony, ale cięsz się. Zdać się, że powoli zbliżamy się do nowej zawieruchy. To może być bardzo szybko, albo i potwój, ale nadejdzie”. Bogobojny, kochający brat „cięsz się” z wyników swej zbrodniczej roboty i wierzy — w tym wypadku — że przyczyną sił do rozpętania „nowej zawieruchy”. „Asy” reakcyjnej emigracji nie ustępują pod tym względem Mikołajczykowi.

„Wojna rozpoczęła się w Azji, ale czy ominię Europę? Nie

wydać mi się. Świat jest zbyt powolany ze sobą, aby można było na długo konflikt zlokalizować. Trudno wymienić daty i ja nie mam zamiaru bawić się w zgadywanie. Tępniki nie wie, ale jedno jest pewne, że konflikt w skali międzykontynentalnej się zbliża. Fakt ten nie zmienia pryncypu negocjacji czy rozmów. Mogą odroczyć konflikt, ale go nie zagnęją”.

Tak radośnie przepowiadał nową wojnę heras emigracyjny endeckiej „przes” Tadeusz Bielecki w grudniu 1950 r.

Wtórował mu z iście socjaldemokratycznym faryzeuszem obłudą pan Zygmunt Zarembka, jego tolega w służbie amerykańskiego wywiadu i w zbrodniczej robotce podżegania do wojny w całej jego ohydzie, i jako Polak daleki bardzo jest od tego, aby przetrwać wojnę. Nie chce się też bawić w przewidywania, czy wojna będzie czy nie będzie. Jedno jest pewne: konflikt się pogłębia. Zagadnieniem istotnym jest właściwe ustawienie naszych pozycji w tym wielkim konflikcie, jaki dojrzeje”.

Czy widzicie za obłudnymi deklaracjami o „niszczeniu wojny” odrzucające rysy podżegacza wojennego, który się cięsz, że „konflikt się pogłębia”? Pan Zarembka „jako socjalista i jako Polak” — a w rzeczywistości jako wróg i zdrajca socjalizmu, jako wróg i zdrajca narodu polskiego — robi wszystko co może, aby „zająć pozycję” w tym konflikcie. Zajął już tę pozycję — wiemy, że referował na amerykańskim kursie dla szpiegów i dywersantów, że wspólnie z Białasem, z Bieleckim i Sołką jest szefem „polskich” placówek wywiadu amerykańskiego, w rodzaju zdemaskowanej ostatnio placówki w Bergu kolo Monachium. Pan Zarembka robi co może, aby wywołać wojnę, o której sam mówi, że byłaby „bardzo niebezpieczna i kosztowna dla narodu polskiego”.

Polscy najmieli amerykańskiego imperializmu nie pozostają w tyle za swymi chlebowcami — miliardami — Wall Street, siedzącymi giedy nowożytności, przelazającymi ludzką krew i tony na miliony dolarów zysków wojennych. Polscy najmieli amerykańskiego imperializmu czepiają się polu najbardziej krwiożerczych, dąpiących i awanturniczych odłamów amerykańskich miliardów.

... ..

O sprawie, że jeden termin wybuchu wojny po drugim ulega przesunięciu, że dotychczas zawiodły wszystkie nadzieje i rachuby wszelkich Mikołajczyków, że okazały się fałszywymi informacje otrzymane przez nich w gabinetach amerykańskiego sztabu generalnego?

W korespondencji WIN, w raportach emigracyjnych kanałach znajdujemy sporo miejsc wyjaśniających przyczyny, dla których dotąd podżegacz wojenny nie mogli zrealizować swych zbrodniczych celów.

„Lotnictwo strategiczne amerykańskie nie może posiadać swych baz na kontynencie europejskim, gdyż w razie opowiania ich przez przeciwnika straciłoby swą zdolność działania. Fabryki amerykańskie byłyby narażone na straszliwe bombardowanie powietrzne podobnie jak wszystkie porty załadunku i wyładunku. Zaś obszar morski na kuli ziemskiej nie będzie zabezpieczony przed atakami nieprzyjaciela”.

Oto zdanie amerykańskiego eksperta wojskowego De Seversky'ego przekazane przez Mikołajka do kraju.

„... w 1948 r. Slany Zjed. miały obciążenie rozegrania zbrojnej partii z Rosją, dziś jest już na to za późno. Na szybki wybuch wojny liczyć nie można. Rosja nie ma interesów dla sprawowania. Bomba atomowa została już autem” — pisze „Delegatura zagraniczna WIN” do kraju jeszcze pod koniec 1949 r.

Z całego tego wywodu wynika, że w sposób niezbyt jedna prawda: siła obozu pokoju, siła Związku Radzieckiego, Chin Ludowych, krajów demokracji ludowej, ich rosnący potencjał przemysłowy i stale zacieśniająca się jedność ich narodów — oto co paraliżuje wysiłki podżegaczy wojennych, co wytrąca im brzoń z ręki, co

zmusza ich do odsuwania z roku na rok terminów wojennych.

Z dumą możemy stwierdzić, że w tej sile jest i nasz wkład, wkład narodu polskiego, wkład jego ofiarnej wysiłku dla umocnienia i rozwoju przemysłu polskiego, dla umocnienia i wypiężenia naszego ludowego Wojska Polskiego. Ten nasz wysiłek stwarza warunki wzrostu dobrobytu najszybszym mas ludowych. Ten nasz wysiłek zapewnia nam zarazem możliwość dalszej pokojowej pracy.

„Ale polityka amerykańskich podżegaczy wojennych oparta jest podobnie jak kiedyś polityka Hitlera na niedocenianiu siły obozu pokoju i wolności”.

„Amerykańska wojna prewencyjna — pisze jeden z korespondentów „Kosa” — może być możliwa najwcześniej w tym samym czasie (1950 r.) lub raczej nieco później. Przyczyną takiej wojny byłaby chęć wyprowadzenia momentu, w którym Rosja rozporządzałaby bronią atomową. Wszyscy zaś rzeczoznawcy amerykańscy są zgodni co do tego, że Rosja nie będzie miała bomby wcześniej niż koło 1952 r.”

Cóż dziwnego, że kiedy te rachuby okazały się złudnymi — w kołach podżegaczy wojennych nastąpiło zamieszanie i panika?

„Wielu obserwatorów w Waszyngtonie podaje, że urzędy i placówki związane ze sprawami wojennymi pracują ostatecznie nadzwyczaj intensywnie, wprost gorączkowo i że dają się odczuć nastroje jak gdyby Ameryka stała w przededniu wojny z Rosją... Według krążących w Waszyngtonie pogłosek wzmożone nastroje i przygotowania wojenne zostały spowodowane wiadomościami, które doszły do rządu amerykańskiego względnie brytyjskiego, że Rosja już odkryła lub dostała się w posiadanie tajemniczy spórządzenia bomb atomowych” — raportuje Mikołajczyk już latem 1949 roku.

Nadzieje wojenne i tym razem okazały się złudne. Być może właśnie z tej przyczyny, którą niebawem dalekowzroczni informatorzy reakcyjnej emigracji uważali za powód przyspieszenia wybuchu wojny...

Słabość obozu imperialistycznego, awanturniczy charakter planowanych przetrzeń w drugim okresie wojny linii

nie mniej jasno z korespondencji WIN-owskiej.

To nie tylko przekazany „Kosowi” „plan Wulkan” — „Kosowi” „plan Retardation Plan” — planu opóźnienia amerykańskiego odwrotu. Wszyscy amerykańscy prowokatorzy wojenni i ich najmieli różni narodowości zdają sobie doskonale sprawę z faktu, że bezpośrednim następstwem spowodowania przez nich wojny będą drugocześnie klęski zadane nieśmiertelnym bojownikom o panowanie amerykańskiego imperializmu nad światem.

„Stworzenie w Europie takiej siły, która byłaby zdolna przeciwstawić się skutecznie ofensywie ludowej Armii Czerwonej, wymaga nie tylko wykształcenia licznych setek dywizji oraz tworzenia poważnych sił lotniczych taktycznych, ale ponadto budowy europejskiego potencjału przemysłowego, wojennego, bez którego żaden mechanizm militarny nie może dziś funkcjonować. Prócz tego będzie wymagało jeszcze czegoś, co da się odbudować stosunkowo najłatwiej, a mianowicie morale narodów europejskich, uświadczenia ich woli walki jeżeli zajdzie potrzeba” — pisze w 1950 r. cytowany już przez nas De Seversky.

„Bartek (Bolszewizm) przewidywał, że bolszewizm w ciągu dwóch tygodni zajmie Europę po Atlantyk za wyjątkiem białego włoskiego i półwyspu hiszpańskiego” — wtórują mu inni więcej w tym samym czasie polscy reakcjonista.

Sztab Andersa też się nie ludzi. Pisząc w październiku 1951 r. do kraju zapowiada: „to po wywołaniu wojny przez USA — przebieg działań na Zachodzie można przewidzieć następująco: okres pierwszy to stosunkowo szybki ruch sił sowieckich i bitwa w pasie między Renem i Mozą, okres drugi to, zależnie od wyników bitwy nad Renem i Mozą, bądź przewlekłe działania w tym obszarze, bądź nad Atlantyk i w Pirenejach”.

Bolszewizmowi Mikołajkowi nawet ta perspektywa wydaje się „nadmiernie optymistyczna”. Przeczuwają oni o wiele większe amerykańskie skróbranie:

„Wydaje się nam, że Montownia nieco optymistycznie ocenia możliwość utrzymania w drugim okresie wojny linii

Ren i Mozę, a nawet wybrzeża Atlantyku na stałe. W okresie tym można brać pod uwagę Pirenejskie i niewyżej jakiegoś przeczeka mostowy”.

Czy można w sposób bardziej dobitny oddać awanturniczy charakter tej „strategii” prowokatorów? I czy można się dziwić, że przeciwko takiej strategii, która Europę zachodnią zamieniła w goręjącą rumowisko, protestuje spora dziesiąta niewątpliwie burżuazyjnych, niewątpliwie reakcyjnych i nawet niewątpliwie imperialistycznych?

Reakcyjne wyrzutki czepiają się jednak kurczowo każdej nadziei wojny:

„Czy zachód zdecyduje się na wojnę prewencyjną? Kołpański uważa, że na pytanie powinni odpowiedzieć ekonomici. Chodzi o to, czy Zachód może znieść przez kilkanaście lat ciężar wojny i ograniczeń będących ich konsekwencją bez użycia nagromadzonego sprzętu” — pisze „delegatura” do kraju w kwietniu 1951 r.

„Ameryka w takim stanie długo nie wytrzyma i stanie przed alternatywą kryzysu ekonomicznego, na który tak długo czeka Rosja. Do tego dopuścić nie można... Gdy dojdzie do alternatywy co wybierać, nastawienia mogą ulec daleko idącej zmianie. Gdy Ameryka będzie w stanie gotowości wykorzystania okazji podobnej do koreańskiej, a zresztą jeżeli idzie o pojęcie wojny prewencyjnej straciło ono na aktualności i tak zaczął nie zawsze jest wiadome” — pociesza się Mikołajczyk w końcu tegoż roku.

„Mirski (Mikołajczyk) — widzi bliską możliwość konfliktu” — cieszy się tenże sam łajdak w dwa miesiące później, w lutym 1952 r.

Tak emigracyjne wyrzutki pocieszają się z miesiąca na miesiąc nadzieją, że sama mechanika zbrojeń, nacisk maszynistów zbrojeniowych, ślepoty amerykańskich generałów i ślepoty amerykańskich polityków przyczynia się do wywołania wojny światowej, do przełamania oporu tych wszystkich w obozie imperialistycznym, którzy zachowali jeszcze trochę zimnej krwi i elementarnego rozsądku.

O co chodzi im? O to, że każde odsunięcie wojny przekreśla ostatnią podstawę egzystencji reakcyjnych emi-

grantów. „Można na pewno przyjąć tezę, że konflikt jest nieunikniony” — pisze Maciulek niemal cztery lata temu, w styczniu 1949 r. Jest więcej szans, że wybuchnie w ciągu kilku lat i na to ewentualność musimy się nastawiać. Gdyby miała wybuchnąć za lat kilkanaście, nasza obecna akcja jest raczej nieopóźniona”.

Po czterech latach wszelkie Maciuleki i wszelkie od nich reakcyjne „asy” w rodzaju Bieleckich, Zarembów czy Sosnowskich — stoją nadal u tego samego rozbitego koryta, snują nadal te same krwiożercze rachuby i knują nadal te same zbrodnicze i skazane na bankructwo plany.

Liczyli na zbrojenia amerykańskie. Ameryka i jej satelici zbroją się rzeczywiście. Ale siła obozu pokoju i socjalizmu rośnie jeszcze szybciej.

Liczyli na faszystyzację Europy zachodniej. Rządy kapitalistyczne wespół z ich socjaldemokratycznymi lokalnymi idr — oczywiście drogą likwidacji resztek demokracji na Zachodzie. Ale uprawniana przez nich polityka faszystyzacji spotyka się ze stałym rosnącym oporem klas robotniczych Zachodu, szerokiej mas ludowych, potężniejszego z roku na rok wielkiego ruchu obronców pokoju.

Sily obozu pokoju rosną szybciej niż siły podżegaczy wojennych. Do coraz szerszych warstw, do wielu milionów ludzi pracy, na całym świecie dociera stalnowska prawda, że pokój świata będzie zabezpieczony, jeżeli narodzi się jego sprawę we własne ręce. Morale narodów Europy i Azji, Afryki i Ameryki Południowej z roku na rok coraz bardziej kieruje się przeciwko imperialistom, przeciwko podżegaczom wojennym.

Nie tylko z nienawiścią i pogardą, ale i ze spokojem, który daje poczucie siły naszego obozu czytamy o zbrodniczych wycieczkach planach, o których brzydą amerykańscy miliardery i ich polscy reakcyjni, lokaje. Ze spokojem długiego, bo odzianą naszą ofiarą, przez zbrodniczym zępadem, bo widzimy jak z — ku na rok rośnie nasza siła i nasza jedność, bo wiemy, że każda ich zbrodnica próba opoka się z drugą, góracą odpowiedzią.

